

Sygn. akt I ACa 478/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 listopada 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Mirosława Gołuńska
Sędziowie:	SSA Dariusz Rystał SSO del. Zbigniew Ciechanowicz (spr.)
Protokolant:	sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 20 listopada 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa A. M.

przeciwko (...) w J.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 19 marca 2014 r., sygn. akt I C 93/13

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od powódki na rzecz pozwanej kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

SSO del. Z. Ciechanowicz SSA M. Gołuńska SSA D. Rystał

**Uzasadnienie wyroku z dnia 20 listopada 2014 r.:**

**Powódka A. M.** wniosła o zasądzenie od pozwanej (...)w J. kwoty 250.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 29.01.2013 r. do dnia zapłaty oraz z kosztami postępowania, tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną podczas zatrudnienia u pozwanej.

Jako podstawę prawną zgłoszonego roszczenia powódka wskazała art. 415 w zw. z art. 445 § 1 k.c., zaś swoją krzywdę określiła jako wynikającą z utraty zdrowia psychicznego, co miało być spowodowane poniżającym i obcasowym traktowaniem przez zarząd fundacji, a także innych pracowników oraz sposobem wypowiedzenia umowy o pracę.

Powódka podała, iż uporczywe nękanie i poniżanie jej osoby doprowadziło do wywołania u niej zaniżonej oceny własnej oceny i poczucia własnej wartości (k. 3). Następnie, umniejszanie jej roli w fundacji powodowało obniżenie poczucia jej wartości jako pracownika. Powódka wskazywała, iż zarząd pozwanej polecał jej wykonywanie czynności nie związanych z zakresem obowiązków: np. dotyczących piątki dzieci członków zarządu, co miało w ocenie szefów fundacji być podstawowym obowiązkiem powódki - kupowanie dzieciom członków zarządu podręczników, organizowanie dzieciom zajęć pozalekcyjnych, pilnowanie żeby dzieci były odebrane ze szkoły i zawieszane na zajęcia pozalekcyjne, aby odrobiły lekcje, organizowanie imprez okolicznościowych dla dzieci. Powódce miano również polecać poza zakresem jej obowiązków organizować imprezy Fundacji, mycie naczyń po innych pracownikach, czyszczenie ekspresu do kawy, mycie toalet w biurze, oddawanie butów szefa do szewca czy garnituru do czyszczenia, następnie organizowanie spotkań członków kościoła antropozofów (organizowania noclegów, posiłków, kserowanie ewangelii i przygotowywanie modlitw). Ta ostatnia kwestia związana również miała być z narzucaniem powódce poglądów antropozoficznych, poprzez przymuszanie do brania udziału w imprezach i obrządkach antropozofów.

Zaniżanie wartości pracy powódki miało polegać również na zachowaniach R. Ż., która miała stwierdzić, iż tytuł mgr. może sobie powódka schować w biurku, że za bardzo się stroi, że ma nieodpowiedni makijaż, czy sposób bycia. R. Ż. miała ubliżać powódce, ośmieszać ją, sugerować że powódka nic nie robi, nękać ją (gasić światło w biurze, otwierać drzwi, podsłuchiwać rozmowy, komentować niewybrednie rozmowy służbowe powódki).

Powódka wskazywała, że podczas zatrudnienia w Fundacji nastąpiło odbieranie jej obowiązków, w których mogła się wykazać swoją wiedzą i inteligencją.

Powódka podkreślała, iż sama sytuacja w Fundacji i poczucie prawości powódki nie pozwalało jej nie dostrzegać, iż zarząd pozwanej nie działa zgodnie ze statutem, że okazuje on brak zrozumienia co do uwag dotyczących nieprawidłowości w wydatkowaniu środków publicznych, czy przestrzegania norm prawnych związanych z użytkowaniem obiektów gospodarskich bez ich administracyjnego odbioru.

Powyższe sytuacje miały doprowadzić powódkę pod koniec 2009 r. do silnej depresji na tle nerwowym.

**Pozwana Fundacji im. S. K. w J.** wniosła o oddalenie powództwa w całości negując okoliczności faktyczne stanowiące podstawę żądania zgłoszonego w pozwie. Zdaniem pozwanej Fundacji nie doszło do żadnych zachowań dotyczących nękania czy poniżania powódki przez kogokolwiek z członków Zarządu, czy jej pracowników. Pozwana wskazała, iż między stronami doszło do ugody przed Sądem Pracy, więc w sprawie wystąpiła stan rzeczy ugodzonej. Pozwany podkreślił, iż w drugiej połowie 2009 r. ujawniły się negatywne cechy charakteru powódki, co prowadziło do szeregu konfliktów z innymi pracownikami, a w efekcie dla powódki karą upomnienia, a następnie zwolnieniem z pracy.

Sąd Okręgowy w Koszalinie wyrokiem z dnia 19 marca 2014 r. oddalił powództwo A. M. (pkt 1), zasądził od powódki na rzecz pozwanej 10.072,69 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt 2) i postanowił nie obciążać powódki pozostałymi kosztami sądowymi, które ponosi Skarb Państwa.

Powyższe rozstrzygnięcie oparto o następujące ustalenia faktyczne:

Z dniem 1.09.2007 r. powódka została zatrudniona w pozwanej Fundacji na czas określony, a od dnia 1.04.2008 r. pracowała w niej na czas nieokreślony na stanowisku sekretarki/pracownika administracyjnego, na pełnym etacie. Od 1.06.2009 r. wynagrodzenie powódki wynosiło 5.640,00 zł brutto.

Zakres obowiązków pracowniczych powódki obejmował samodzielne prowadzenie sekretariatu, prowadzenie dokumentacji pojazdów mechanicznych i ich ubezpieczenie, sporządzenie koncepcji oraz prowadzenie gospodarki towarowej we wszelkich działach organizacyjnych, współpraca z księgowością w razie konieczności, w tym księgowanie faktur, pozostałe prace administracyjne według potrzeb i za porozumieniem z pracodawcą.

Sąd Okręgowy ustalił, iż zakres czynności powódki nie obejmował sprzątanania, mycia toalet, bo Fundacja zatrudniała w tym celu odpowiednią osobę na stanowisku sprzątaczkii.

Powódka początkowo była bardzo zadowolona z dobrze płatnej pracy u pozwanej, w znalezieniu której pomogła jej wieloletnia przyjaciółka i sąsiadka R. Ż.. W Fundacji (...) była bezpośrednią przełożoną powódki.

Powódka wielokrotnie, poza obowiązkami wynikającymi z umowy o pracę organizowała dojazdy dzieci członków Zarządu do szkoły oraz pomagała im w odrabianiu lekcji, zwłaszcza w przetłumaczeniu poleceń na język polski w początkowym okresie nauki w polskiej szkole. Zamówiła też dla nich kilkakrotnie przez Internet książki na prośbę ich rodziców, tj. S. i K. H. oraz B. i B.. Czynności te wykonywała chętnie i dobrowolnie, nigdy z tego tytułu nie musiała zostawać po godzinach w pracy, a dzieci, którymi się zajmowała oraz ich rodzice byli jej z tego tytułu bardzo wdzięczni. Wspominała o tym innym współpracownikom, ale nigdy z tego powodu nie skarżyła się Zarządowi, że wykonywanie tych czynności uchybia jej obowiązkom pracowniczym, czy w jakikolwiek sposób dezorganizuje jej to pracę, czy wręcz wywołuje u niej jakieś negatywne doznania psychiczne, frustrację.

Od 2009 r. mąż powódki, posiadający restaurację w S., współpracował z Fundacją w ten sposób, że zajmował się cateringiem i dowoził obiady dla jej pracowników oraz w trakcie różnych imprez firmowych organizowanych przez Fundację. Jednakże pracownicy grupy budowlanej skarżyli się ich kierownikowi K. G. na złą jakość tych posiłków, a skargi przekazywane przez niego do powódki, jako kierującej sekretariatem, w ogóle nie docierały do Zarządu, który o tym nie wiedział. Powódka ignorowała je twierdząc, że skarżącym „w dupach się poprzewracało”, bo nie doceniają, że mają darmowe posiłki. Z tego tytułu popadła w konflikt z K. G., który najpierw poskarżył się na nią R. Ż., a później zawiadomił Zarząd o jej skandalicznym zachowaniu i domagał się wyciągnięcia wobec niej konsekwencji.

Powódka była przez jakiś czas członkiem komisji socjalnej, ale z uwagi na jej nielojalne zachowanie i wynoszenie na zewnątrz poufnych informacji oraz komentowanie prac tej komisji i sytuacji materialnej konkretnych osób, została pozbawiona tej funkcji.

Powódka zasadniczo wywiązywała się z powierzonych jej obowiązków prawidłowo. Wiele spraw, które załatwiała sprawiało jej przyjemność, a jako osoba energiczna i pełna pomysłów lubiła je, zwłaszcza te, które dotyczyły kontaktów z ludźmi, przedstawicielami innych firm i organizowania różnych imprez.

Nie wszystkim jednak obowiązkom powódka zdołała podolać, stąd w połowie 2010 r. odjęto jej z zakresu te czynności, które związane były z prowadzeniem stanów magazynowych, albowiem wprowadzane przez nią dane nie mogły być zweryfikowane przez księgowość, co utrudniało pracę i powodowało niepotrzebne konflikty na linii powódka - księgowość. Uczyniono to na prośbę głównej księgowej A. P. oraz samej powódki, a obowiązki te powierzono V. R.. Z tego tytułu nie zmieniło się wynagrodzenie za pracę powódki.

Sąd I instancji ustalił, iż z czasem styl bycia powódki w pracy, jej uwagi pod adresem innych pracowników, często rubaszne żarty, niewybredne komentarze i głośnie zachowanie przeszkadzały innym, zwłaszcza że odbywało się to w sekretariacie, do którego mieli dostęp wszyscy pracownicy i interesanci, którzy byli świadkami różnych scen. Powódka nie przyjmowała żadnych słów krytyki pod swoim adresem. Zawsze miała ostatnie zdanie we wszelkich sporach interpersonalnych, co stawało się uciążliwe, gdyż była osobowością dominującą. Ponadto nie zawsze wykonywała sumiennie swoje obowiązki, zdarzało jej się o czymś zapomnieć, np. o przekazaniu korespondencji na czas, ale nie potrafiła przyznać się do tego, często reagując wybuchami złości czy płaczu na zwróconą jej w związku z tym uwagę. Jej bezpośrednia przełożona R. Ż. nie potrafiła wyegzekwować od powódki zmiany zachowania i rzetelnego wywiązywania się przez nią z powierzonych jej obowiązków. Nie byłaby ona w stanie w jakikolwiek sposób nękać powódki, bo powódka by sobie na to nie pozwoliła. Przeciwnie, musiała zawsze się zastanawiać jak rozmawiać z powódką, aby jej nie urazić, bo A. M. na wszystko, co było nie po jej myśli, reagowała bardzo impulsywnie i nerwowo, często głośno i dosadnie wyrażając swoje niezadowolenie, czy płacząc. Nie pozwalała sobą manipulować i zawsze broniła swojego zdania.

Takie zachowanie powódki, jako nieprofesjonalne w miejscu pracy, powodowało, że niektórzy pracownicy nie czuli się komfortowo musząc znosić jej „humory” czy napady złości. Niektórzy widzieli tylko płacz powódki np. jako efekt jakiegoś starcia z przełożoną, ale nie wiedzieli, co było jego przyczyną. Z racji tego, że obie kobiety łączyły zażyły, długotrwały stosunek przyjaźni, wiele osób było przekonanych, że R. Ż. kryje przed kierownictwem niestosowne zachowania powódki, co źle wpływało na atmosferę w pracy. Dla niektórych było jasne, że powódka nie pasuje do zespołu z uwagi na swoje zachowanie w pracy, stąd już na kilka miesięcy przed wypowiedzeniem umowy w 2012 r. rozważano zwolnienie jej z pracy. R. Ż. czuła z tego powodu dyskomfort psychiczny i dlatego prosiła wielokrotnie Zarząd, aby dać szansę powódce na poprawę jej zachowania. S. H., przewodniczący Zarządu latem 2012 r. zgodził się na to, ale powiedział R. Ż., że to nie ma sensu, bo nie wierzył w przemianę powódki. R. Ż. nie miała żadnego wpływu na decyzję Zarządu o zwolnieniu powódki.

W dniu 28.09.2012 r. wezwano powódkę pisemnie do złożenia wyjaśnień w związku z naruszeniem przez nią obowiązków pracowniczych polegających na nieprzestrzeganiu zasad współżycia społecznego. Następnie 5.10.2012 r. udzielono jej kary upomnienia, a w dniu 30.10.2012 r. wręczono jej ostatnie ostrzeżenie przed wypowiedzeniem stosunku pracy. Wszystkie te pisma powódka przyjęła za pisemnym potwierdzeniem, ale nie zmieniła swojego postępowania, w związku z tym w dniu 30.10.2012 r. o godz. 14:30 rozwiązano z nią umowę o pracę za wypowiedzeniem. Powódka zareagowała impulsywnie, spakowała się i powiedziała, że idzie z tym paszkwilem do sądu, wcześniej jeszcze rozesłała poźregalne e-maile do współpracowników.

Po wypowiedzeniu stosunku pracy powódka w wystąpiła z pozwem do Sądu Pracy o uznanie wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne. W dniu 06.12.2012 r. sprawa zakończyła się podpisaniem ugody sądowej pomiędzy stronami, mocą której powódce wypłacono 8.361,00 zł, a powódka cofnęła pozew i zrzekła się w/w roszczenia. Ugoda zawiera także oświadczenie stron, że wyczerpuje ona ich wzajemne roszczenia związane z łączącym strony stosunkiem pracy.

W czasie, gdy powódka pracowała w Fundacji atmosfera w niej była dobra, nikt z członków Zarządu nikogo nie poniżał, nie narzucał pracownikom poglądów antropozoficznych, nie zmuszał ich do uczestniczenia w zajęciach teoretycznych na ten temat, poza koniecznością zaznajomienia się z podstawowymi zasadami upraw ekologicznych, tworzeniem tzw. preparatów. Fundacja zajmuje się realizacją celów naukowych, służących społecznej działalności pożytku publicznego i celów prospołecznych polegających na dotowaniu wiedzy, badań naukowych, edukacji, dokształcania, kultury i sportu, organizowaniem i dotowaniem rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych. Propaguje także ekologiczne rolnictwo biodynamiczne, o czym wszyscy przyjmowani do pracy wiedzieli lub bez trudu mogli się o tym dowiedzieć. Nie stosowano w niej żadnego ekoterroru wobec kogokolwiek, zaś udział w imprezach dożynkowych organizowanych przez Fundację i jej pracowników, w tym powódkę, był dobrowolny i stanowił lubiany powszechnie element atrakcji dla pracowników i ich rodzin. Powódka i członkowie jej rodziny też brali w nich udział. Sąd Rejonowy ustalił, iż nikt z członków Zarządu nie traktował źle pracowników, bez należytego im szacunku, w tym w szczególności nikomu z członków Zarządu nie można zarzucić popełnienia jakiegokolwiek czynu niedozwolonego w stosunku do powódki, w wyniku czego mogła ona doznać uszczerbku na zdrowiu.

Powódka źle zniosła zwolnienie jej z pracy, popadła w apatię, załamała się psychicznie, zaczęły się u niej stany depresyjne i lękowe w obawie o przyszłość finansową rodziny, nie wychodziła z domu, nie dbała o siebie. Wcześniej, tj. w 2009 r. zdiagnozowano u niej problemy kardiologiczne, okresowe kołatanie serca. Miała też inne kłopoty zdrowotne, ale nie przebywała z tego tytułu na zwolnieniach lekarskich. W styczniu 2013 r. rozpoznano u niej zaburzenia lękowo-depresyjne.

Obecnie powódka nigdzie nie pracuje, nie leczy się psychiatrycznie, rozpoczęła pisanie pracy doktorskiej.

Oceniając tak ustalony stan faktyczny Sąd Okręgowy powództwo uznał za niezasadne, przyjmując, iż powódka nie podołała obowiązkowi udowodnienia swojego żądania, a przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe nie potwierdziło żadnego z jej zarzutów o długotrwałym złym traktowaniu jej przez Zarząd pozwanej Fundacji w miejscu pracy.

Sąd Okręgowy nie uznał, aby roszczenie powódki objęte było powagą rzeczy ugodzonej w części, co mogłoby skutkować częściowym odrzuceniem pozwu, gdyż zawarta w dniu 6.12.2012 r. ugoda przed Sądem Pracy zawiera oświadczenie stron, że wyczerpuje ona ich wzajemne roszczenia związane z łączącym strony stosunkiem pracy. Tymczasem zgłoszone roszczenie, wbrew twierdzeniom pozwanej, zostało oparte na innej podstawie prawnej, tj. na zasadzie odpowiedzialności deliktowej. Trzeba mieć na uwadze, że wybór poszukiwanego środka ochrony prawnej należy do poszkodowanego, niezależnie od zasadności zgłoszonego roszczenia, ponosząc ryzyko procesowe z tym związane. Ponieważ w pierwszej kolejności pozwana żądała oddalenia powództwa, sąd uznał za wiążące to żądanie procesowe i rozpoznał sprawę w całości merytorycznie.

Sąd Okręgowy pominął jako nie mające znaczenia dla istoty sprawy zeznania J. H., który jako niezadowolony z pracy w Fundacji odszedł z niej, bo nie odpowiadała mu atmosfera w niej panująca. Nie znał jednak zakresu obowiązków powódki i nie potrafił wskazać przykładów na jej złe traktowanie przez kogokolwiek z członków Zarządu pozwanej. Nie wskazali tego także świadkowie wnioskowani przez powódkę, tj. W. M. (1), M. S., A. S. i I. S., którzy znali relacje powódki w pracy oraz jej stanu samopoczucia z tym związanego jedynie z jej opowiadań. Także zeznania M. K. (1) wynikają wyłącznie z tego, co o sytuacji w pracy powódka jej przekazała i co częściowo świadek sama zaobserwowała przyjeżdżając z ofertami do Fundacji, ale nigdy nie miała ona styczności z członkami jej zarządu, a opis ich zachowań wobec powódki znała jedynie od niej. Podobnie oceniono zeznania I. P., która też nie wskazała, aby ktokolwiek z członków Zarządu skrzywdził powódkę, zaś jej twierdzenie, że S. H. nazwał w obecności świadka powódkę „głupią blondynką” nie znajduje żadnego potwierdzenia w innym materiale dowodowym. Nikt inny tego nie potwierdził przed sądem, a i sama powódka nie wskazywała na ten fakt w pozwie. Świadek zresztą, gdy jeszcze pracowała w Fundacji, informacji tej nie przekazała powódce, bo nie uznała tego za potrzebne. Również zeznania E. B. nie potwierdzały, w ocenie Sądu Okręgowego, twierdzeń powódki. Dodatkowo zaznaczono, iż świadek ten jest w konflikcie prawnym na tle rozliczeń finansowych z obecnym Zarządem, to nie sposób uznać jego zeznań za wiarygodne, zwłaszcza że nie wskazał on także żadnych konkretów świadczących o zasadności jakiegokolwiek twierdzenia będącego podstawą zgłoszonego powództwa w kontekście wyrządzonej powódce szkody.

Ponieważ zeznania wszystkich pozostałych świadków w sposób jednoznaczny, spójny i wzajemnie się uzupełniający opisują atmosferę panującą w Fundacji jako dobrą, a twierdzenia powódki o rzekomym jej złym traktowaniu przez członków Zarządu czy R. Ż. uznają za jej wymysły, to Sąd Okręgowy dał im wiarę. Zwrócono również uwagę, iż odnośnie niektórych twierdzeń z pozwu powódka nie zawnioskowała w ogóle żadnych dowodów na ich poparcie, a także sama o nich nie wspomniała przesłuchiwana przed sądem, zaś jej twierdzenia były ogólnikowe, nie odnosiły się do konkretnych zdarzeń czy osób, z wyjątkiem zarzutów formułowanych bezpośrednio pod adresem R. Ż., jako głównej, jej zdaniem, sprawczyni szkody.

Ani jedna z przesłuchanych przed sądem osób w charakterze świadka nie podała żadnych konkretnych zdarzeń, które można by zakwalifikować jako delikt prawa cywilnego, na podstawie którego można by zidentyfikować odpowiedzialną za niego osobę i powiązać ją ze szkodą wyrządzoną bezpośrednio powódce. Również powódka nie podała obowiązkowi wynikającemu z art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c., tj. nie wskazała dowodów dla stwierdzenia faktów, z których wywodziła skutki prawne opisane w pozwie.

Zdaniem Sądu I instancji, nawet jeśli powódka kilkakrotnie zajęła się zamówieniem książek dla dzieci członków Zarządu pozwanej Fundacji, zorganizowaniem im dojazdu ze szkoły czy pomocą w odrobieniu lekcji, to nie sposób czynności tych zakwalifikować jako czynów niedozwolonych. Zeznający na te okoliczności świadkowie podali, że czyniła tak z dobroci serca, a przynajmniej tak im się wydawało. Nie rozumieli więc, dlaczego powódka czyni z tego komukolwiek zarzuty mające świadczyć o poniżaniu jej z w/w przyczyny. Nie potwierdziły się także zupełnie twierdzenia powódki o konieczności samodzielnego przygotowywania przez nią imprez firmowych, w tym dożynek, bo brali w tym udział także inni pracownicy. Podobnie Sąd I instancji ocenił twierdzenie powódki o prześladowaniu jej przez R. Ż.. Zdecydowana większość osób zeznających na te okoliczności wskazała wręcz na to, że jeśli istniał konflikt między powódką o jej byłą przyjaciółką R. Ż., to nie mógł on być z winy tej ostatniej, albowiem ma ona łagodne usposobienie, natomiast powódka jest osobą impulsywną i nadmiernie reagującą na różne sytuacje. Z zeznań świadka

R. Ż. wynika wręcz, że to powódka swoim zachowaniem prowokowała konieczność jej interwencji jako przełożonej, co i tak z racji łączącego ją stosunku bliskości z powódką i jej rodziną, przychodziło jej z trudem i wywoływało poczucie dyskomfortu. Jeszcze latem 2012 r. powódka zaprosiła ją do siebie na spotkanie w gronie innych koleżanek, zatem twierdzenia powódki o złych relacjach z byłą przyjaciółką od wcześniejszego okresu są nieprawdziwe. Ostatecznie jednak to nie R. Ż. zdecydowała o zwolnieniu powódki z pracy, bo nie miała takowych kompetencji, a decyzja Zarządu w tym zakresie była samodzielna. R. Ż., zanim do tego doszło, próbowała łagodzić sytuację i tylko dzięki jej staraniom powódce dano jeszcze jedną szansę na poprawę zachowania w pracy, aby uchronić ją przed zwolnieniem, chociaż mało kto wierzył w skuteczność takiej decyzji. Świadek L. Ł. dokładnie opisała, że wskutek skarg na powódkę składanych przez K. G., pracowników z księgowości i kucharki, najpierw wręczono powódce upomnienie, a dopiero po ostrzeżeniu mającym ją zmobilizować do zmiany zachowania, a które całkowicie zignorowała, wypowiedziano jej stosunek pracy.

Sąd Okręgowy dał w tym zakresie wiarę tym twierdzeniom jako spójnym, logicznym i wzajemnie się uzupełniającym także z zeznaniami S. H., jako przedstawiciela strony pozwanej. O ile stwierdzone zostało, że posiadał on wybuchowy charakter, to powódka nie wykazała, aby w jakikolwiek sposób wyrządził on jej bezpośrednio krzywdę, bo nie sposób uznać za taki czyn jednostkowej sytuacji polegającej na rozbiciu telefonu komórkowego przy powódce, gdyż nie wskazała ona co było przyczyną takiego zdenerwowania przełożonego wobec niej. Powódka, co zostało bezspornie ustalone także należy do osób ekspresywnych i wybuchowych, zatem nie dziwi, że w jej obecności niektórzy reagowali adekwatnie do tego, w jaki sposób czyniła to ona sama we wzajemnych relacjach z innymi współpracownikami.

Sąd Okręgowy oddalił, jako bezcelowy i zmierzający do przewlekania postępowania, wniosek powódki o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychiatry na okoliczność ustalenia przyczyn stanu zdrowia powódki po zwolnieniu jej z pracy, skoro brak podstawowej przesłanki, a mianowicie ustalonego sprawcy szkody oraz związku przyczynowego pomiędzy szkodą powódki a zawinionym zachowaniem kogokolwiek za to odpowiedzialnego. Powódka oraz jej mąż borykali się z różnymi problemami życiowymi, zwłaszcza finansowymi wynikającymi z wielu zobowiązań, także wobec Fundacji, zatem mogły być one także źródłem frustracji i negatywnych doznań psychicznych. Próba wykazania przed sądem, że z winy pozwanej powódka ucierpiała w taki sposób, że należy jej się zadośćuczynienie pieniężne nie powiodła się, bo powództwo oparte zostało na faktach, które okazały się fałszywe, a argumenty powódki nie wytrzymały krytyki wobec dowodów przedstawionych przez stronę przeciwną.

Apelację od orzeczenie Sądu Okręgowego w Koszalinie wniosła powódka skarżąc go w całości i żądając zmiany poprzez uwzględnienia powództwa oraz obciążenie pozwanego kosztami postępowania, ewentualnie uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono:

1. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 227 k.p.c., art. 278 k.p.c. oraz art. 217 k.p.c. polegające na oddaleniu przez Sąd wniosku dowodowego powódki o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego psychiatry na okoliczność wpływu na stan zdrowia psychicznego powódki atmosfery panującej w Fundacji, poniżających zachowań członków Fundacji w stosunku do niej a także poniżającego traktowania i obniżania poczucia własnej wartości przez R. Ż.. Wpływu na stan zdrowia psychicznego powódki narzucania przekonań antropozoicznych i stosowania eko-terroru. Aktualnego stanu zdrowia powódki, przewidywanych skutków leczenia, czasu trwania leczenia, stopnia intensywności krzywdy psychicznej doznanej przez powódkę w tym ujemnych doznań i cierpień psychicznych, pomimo że nie był to wniosek spóźniony, nie prowadził do przedłużenia postępowania a jego przeprowadzenie miało istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.
2. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie przez uznanie, że w przedmiotowej sprawie brak jest podstaw przyjęcia odpowiedzialności deliktowej podczas gdy z zeznań świadków J. H., I. P., T. J. oraz E. B. wynika, że powódka była traktowana w sposób nieprawidłowy przez członków Zarządu Fundacji, wykonywała obowiązki nie związane z pracą pod

przymusem i presją, gardzono nią i poniżano przy współpracownikach oraz osobach z zewnątrz, nadto z zeznań tych świadków wynika szereg innych niedozwolonych zachowań w stosunku do powódki w tym narzucanie antropozofizmu przy całkowitej ignorancji wyznania powódki. Uzasadniając ten zarzut powódka podała, iż świadek J. H. wskazał na przymus związany z uczestnictwem w obrzędach antropozoicznych. Powódka podkreśliła, iż ona jak i inni pracownicy brali udział w obrzędach nie związanych z rolnictwem biodynamicznym. Uczestniczyli, bo musieli, w wykładach prowadzonych przez M. K. (2). Czytali broszury wydawane przez antropozofów. Powódka organizowała spotkanie kościoła tego odłamu. W ocenie powódki nie jest to światopogląd związany z ekologią, jest to wyznanie, religia. Wskazać należy, co potwierdzili także świadkowie, że dla członków zarządu Fundacji nie miały znaczenia takie święta jak Boże Ciało, w które niektórzy pracownicy musieli przyjść do pracy czy Boże Narodzenie, które Przewodniczący Zarządu S. H. kazał powódce przenieść na inny termin.

3. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie wybiórczej oceny dowodów, w szczególności pominięcie dowodu z zeznań J. H., który rzetelnie i obiektywnie zeznał jak wyglądały relacje panujące w Fundacji wskazując na nieprawidłowe zachowania członków Zarządu w stosunku do powódki w przeciwieństwie do osób, które aktualnie są związane z Fundacją i na treść ich zeznań mogła wpływać obecność bezpośredniego przełożonego i obawa o utratę pracy; pominięcie zeznań innych świadków, którzy już nie pracują w fundacji tj. I. P., T. J. oraz E. B. pomimo że miały one istotne znaczenie dla sprawy; pominięcie zeznań świadków W. M. (2), M. S., I. S., A. S. w tym zakresie, w którym oceniali oni stan zdrowia powódki i przyczyny choroby na tle psychicznym; całkowite pominięcie przez Sąd wszystkich dokumentów związanych ze stanem zdrowia powódki, przebytą chorobą, sposobem leczenia, czasem leczenia. Powódka podnosiła, iż Sąd uznając, iż kilkakrotne kupienie książek dzieciom szefostwa czy kilkakrotne odebranie ich ze szkoły było czynione z dobroci serca powódki, pominął zeznania wszystkich świadków, którzy twierdzili odmiennie, mianowicie że to był obowiązek leżący po stronie powódki. Nie mogła ona odmówić wykonywania tych czynności czy codziennemu odbieraniu dzieci ze szkoły i ich zawożeniu do szkoły. Sąd pominął także, w ocenie powódki, okoliczności związane z zależnością świadków, którzy w dalszym ciągu są pracownikami Fundacji. Wskazać należy, że na terenie powiatu (...) jest to jeden z nielicznych pracodawców u którego zarabia się po kilka tysięcy złotych. Pomimo to jednak Sąd I instancji zeznania tych świadków przyjął jako spójne logiczne i wzajemnie się uzupełniające, zaś zeznania świadków, którzy zakończyli pracę w Fundacji całkowicie pominął jako nie korespondujące z resztą.

4. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 207 § 6, art. 217 § 3 i art. 259 pkt 3 k.p.c. poprzez dopuszczenie dowodu z przesłuchania świadka C. S. pomimo, że był wnioskiem spóźnionym, zgłoszonym jedynie dla zwłoki oraz świadek na początku procesu występował w charakterze strony w związku z czym uczestniczył w przesłuchaniu kilku świadków a na jego zeznania Sąd powołuje się przy ustalaniu stanu faktycznego.

Pozwany zażądał oddalenia apelacji i obciążenia powódki kosztami postępowania.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 19 marca 2013 r. nie była zasadna.

I.

Na wstępie jednak zaznaczyć należy, iż Sąd odwoławczy winien z urzędu dostrzec naruszenie prawa materialnego, czego wyrazem bywa niewłaściwa ocena prawna relacji między stronami postępowania (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2000 r. w sprawie III CZP 49/07).

W niniejszej sprawie, Sąd I instancji dostrzegł fakt, iż w dniu 6 grudnia 2012 r. w sprawie o sygn. akt IV P 277/12, której przedmiotem było żądanie powódki uznania wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczną strony zawarły przez Sądem Rejonowym w Szczecinku ugodę, zgodnie z której pkt 4 miała ona wyczerpywać wzajemne roszczenia stron związane z łączącym je stosunkiem pracy, lecz nie wyciągnął z niego właściwych konsekwencji prawnych. A te sprowadzają się do stwierdzenia, iż z chwilą podpisania ugody wygasły wszelkie roszczenia powódki związane z łączącym strony stosunkiem pracy, a przynajmniej te, które zostały opisane pozwem w niniejszej sprawie (jako niezwiązane z wynagrodzeniem za pracę, którego powódka nie mogła się w sposób ważny zrzec).

Sprawa dotycząca żądania zasądzenia kwot zadośćuczynienia, których podstawę powódka dostrzega w treści art. 415 i 445 k.c. to sprawa pracownicza w rozumieniu art. 476 § 1 k.p.c., gdzie stwierdzono, iż przez sprawy z zakresu prawa pracy rozumie się sprawy: o roszczenia ze stosunku pracy lub z nim związane.

Można zaakceptować tezę, iż żądanie powódki w niniejszej sprawie będzie roszczeniem odrębnym od opisanego w art. 94<sup>3</sup>. § 2. k.p., gdzie zdefiniowano zachowanie mobbingowe wobec pracownika (Mobbing oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękanii lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej), gdyż orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz doktryna prawnicza dopuszczają pełną konkurencyjność roszczeń opisanych w art. 94<sup>3</sup> k.p. i cywilnych wynikających z art. 415 k.c. i 445 k.c. (rozważania w tej kwestii, które podziela Sąd Apelacyjny, zawarto w uzasadnieniu do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 2 października 2009 r. wydanego w sprawie II PK 105/2009).

Okoliczność ta sprawia, iż w efekcie Sąd I instancji orzekając w składzie I osobowym nie dopuścił się wyrokowania w warunkach nieważności postępowania (w sprawie z art. 94<sup>3</sup> k.p. ustawodawca przewidział skład ławniczy). Tym niemniej sprawa nie utraciła charakteru związanej ze stosunkiem pracy i chociaż do jej rozpoznania właściwy był sąd pracy, to naruszenie procedury w tej mierze nie powoduje nieważności postępowania, ani nie ma wpływu na przebieg postępowania przed Sądem I instancji. Jednak związek roszczenia ze stosunkiem pracy łączącym strony nakazuje przyjąć, iż skoro ugoda powyższa nie została prawnie podważona, to wiąże ona strony, a zatem powódka nie może skutecznie dochodzić roszczeń odszkodowawczych na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego, lecz związanych z łączącym strony stosunkiem pracy. Już tylko z tej przyczyny powództwo nie mogło być zasadne, zaś apelacja powódki skuteczna.

Zgodzić się bowiem należy z poglądem wyrażonym w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 2000 r. w sprawie o sygn. akt II CKN 753/08, iż ugoda sądowa jest czynnością o mieszanym charakterze, a jej materialnoprawne skutki wyrażają się załatwieniem spornej między stronami sprawy, likwidując w ten sposób spór między nimi i regulując ich stosunek prawny, zaś podniesienie zasadnego zarzutu sprawy ugodzonej musi wywołać skutek materialnoprawny w postaci odmowy uwzględnienia powództwa o roszczenie objęte przedmiotowym zakresem ugody, a nie jak niewłaściwie to ujął Sąd Okręgowy - poprzez dorzucenie powództwa.

Zwrócić należy przy tym uwagę na to, iż powódka jako czyn bezprawny, wywołujący jej rozstrój zdrowia wskazała również sposób wypowiedzenia jej przez pozwaną Fundację umowy o pracę (pismo z dnia 20 maja 2013 r. str. 2, k. 185v). Okoliczność ta nie może nie być związana ze stosunkiem pracy, który łączył strony. Zwraca uwagę również i to, że zasygnalizowania kwestia nie była przedmiotem zarzutów apelacyjnych.

## II.

Niezależnie od powyższego, zaakceptować należy, co do zasady, stanowisko Sądu Okręgowego, że powódka może dochodzić zadośćuczynienia za rozstrój zdrowia spowodowany wadliwie rozwiązana umową o pracę oraz zachowaniami o cechach mobbingu, jednakże - zgodnie z ogólnymi regułami rozkładu ciężaru dowodu - w odpowiedzialności deliktowej opartej na przepisie art. 415 k.c., to na powódce ciąży obowiązek wykazania zaistnienia



przesłanek uzasadniających odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanego z tego tytułu, poniesioną krzywdę oraz normalny związek przyczynowy między czynem a szkodą, co w niniejszej sprawie nie nastąpiło.

Powódka opisała zachowania pracowników pozwanej Fundacji, które miały doprowadzić ją do rozstroju zdrowia. Ze względu na wskazywany przez powódkę charakter bezprawnych zachowań pracowników czy członków Zarządu pozwanej Fundacji podstawowe znaczenie dowodowe dla oceny zasadności roszczeń powódki miały zeznania świadków. W niniejszej sprawie wszyscy objęci wnioskami powódki świadkowie zostali przesłuchani.

Nie można uznać za słuszne zarzutów powódki artykułowanych podczas rozprawy apelacyjnej zmierzających do wykazania, iż świadkowie byli przesłuchiwi w warunkach uniemożliwiających im swobodne zeznania. W niniejszej sprawie wyznaczono siedem rozpraw. Np. na rozprawie w dniu 4 lutego 2014 r. zeznawało siedmioro świadków, w tym również opisani w apelacji powódki (I. P. (1), T. J., E. B.), ich zeznania odbierano od godziny 9:08 do 13:42. Wcześniej, na rozprawie w dniu 25 lipca 2013 r. zeznawało od godziny 9:05 do 11:47 czterech świadków, w tym prawie pół godziny J. H.. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł, aby przesłuchanie tych świadków odbywało się w warunkach opisanych przez powódkę. Sąd Okręgowy zapewnił świadkom właściwe warunki umożliwiające swobodę wypowiedzi. Również prawa stron, w tym i powódki, do zadawania świadkom pytań nie zostały naruszone.

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne, które legły u podstaw oceny co do bezzasadności roszczeń powódki dokonanych przez Sąd Okręgowy. Sąd ten w sposób właściwy dokonał oceny zeznań świadków, a zwłaszcza świadków opisanych z pkt 2 i 3 apelacji, tj. J. H., I. P., T. J. czy E. B..

Przyznać należy rację powódce, iż ocena zeznań świadków, którzy są pracownikami pozwanej może, co do zasady być utrudniona ze względu na chociażby obawę o trwałość ich zatrudnienia w pozwanej Fundacji. Tym niemniej nie sposób nie zauważyć, iż zeznania świadków, w oparciu o które powódka próbuje weryfikować materiał dowodowy i jednocześnie uczynić z nich podstawę swojego twierdzenia o bezprawnych zachowaniach pozwanej nie mogą prowadzić do akceptacji zarzutów apelacyjnych dotyczących naruszenia przez Sąd I instancji art. 233 §1 k.p.c. poprzez sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią tych zeznań i ich wybiórczą oceną.

Sąd Apelacyjny dokonując kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia, w zakresie wyartykułowanych wyżej zarzutów zapoznał się z zeznaniami świadków, a zwłaszcza J. H., I. P., T. J. czy E. B. oraz z zeznaniami powódki.

J. H. rozpoczynając swoje zeznania uznał przedsiębiorstwo pozwanej za „dziwny zakład”, w którym panowała „kierska atmosfera”, osobę określoną jako szef opisał jako nienadającą się na jakiegokolwiek stanowiska. Świadek stwierdził, iż odszedł z pracy w Fundacji, bo szef „skakał do niego”. Opisując sytuację powódki świadek ograniczył się do podania, iż była to osoba, która miała w firmie najwięcej pracy, że szef miał do niej pretensje, że nie przywozła dzieci ze szkoły, że dziecko zapomniało „gaci do wufu” i trzeba było dowieźć, że nie były zakupione książki. Świadek miał widzieć powódkę często zapłakaną, ale nie znał przyczyny płaczu. Świadek podawał, że powódka musiała organizować dla antropozofów noclegi i imprezy, zaś w Boże Ciało szef mówi że ma to gdzieś, podobnie jak „naszą religię i Matkę Boską, a pracownicy Fundacji musieli wozić gnojownicę koło kościoła.

Analiza tych zeznań wskazuje na słuszność tezy wyartykułowanej przy ich ocenie przez Sąd I instancji jako nie mające znaczenia dla istoty sprawy. Świadek nie przytoczył jakiegokolwiek okoliczności, które dało by się osadzić w konkretnym czasie i miejscu, które jednocześnie wskazywał by na konkretne, dające się ocenić negatywnie zachowania pozwanej względem powódki. Zeznania świadka zawierały spory zestaw wypowiedzi ocennych, w części dotyczących wzajemnych relacji świadka i pozwanej jako jego byłego pracodawcy.

Podobnie przedstawiają się zeznania świadka E. B., który w lutym 2012 r. zaprzestał pracy w Fundacji. Znaczna część wypowiedzi świadka dotyczyła oceny S. H. jako osoby zarządzającej Fundacją: że był dobry w planowaniu, ale sukces uderzył mu do głowy i zmienił się na niekorzyść, że nie był w stanie współpracować z ludźmi. Świadek podkreślając „centralną pozycję” powódki w biurze wskazał na dwa przykłady jej niewłaściwego traktowania: pierwszy opisał jako molestowanie słowne związane z rozbiciem telefonu komórkowego przez S. H. o ścianę obory i nakazaniem powódce szybkiego znalezienia nowej, zaś drugi jako związany z powierzaniem powódce spraw prywatnych członków zarządu

pozwanej (tu podano sprawę ubezpieczeniową świadka, czy odbieranie dzieci S. H. ze szkoły w S.). Trudno jednak ocenić charakter pierwszego ze zdarzeń (sama powódka nie opisała go jednoznacznie podczas swoich zeznań): czy S. H. rzucił telefonem w powódkę, czy też wyładowywał na tym przedmiocie swoją złość. Mając jednak na uwadze zeznania E. B., który podał, iż powódka w reakcji na zachowanie swojego szefa stwierdziła, że jeżeli się psuje komórkę zakładową to powinno się zapłacić z własnej kieszeni, to trudno uznać, aby zdarzenie to mogło wpłynąć negatywnie na stan zdrowia powódki.

Analizując zeznania tego świadka zwrócić należy uwagę na to, iż nie dostrzegł on epatowania członków zarządu pozwanej Fundacji poglądami antropozoficznymi wobec pracowników. Świadek zeznał, iż nie było żadnych specjalnych antropozoficznych imprez oraz nie było obowiązku uczestniczenia w obrządkach antropozoficznych.

Odnosząc się do tej ostatniej kwestii świadek I. P. (2) również zeznała, iż pracując w Fundacji nie odczuwała wpływu doktryny antropozoficznej. Świadek podała, iż była sytuacja, że w Boże Ciało szef kazał przyjść do pracy, że była szopka antropozoficzna, a nie „nasza polska”, że Fundacja organizowała dla kierowników, koordynatorów oraz księgowości wykłady M. K. (2) (jak wynika z odpisu z rejestru Fundacji członka rady fundatorów pozwanej, k. 436), i oczekiwano obecności lecz nie wyciągano konsekwencji z niestawiennictwa. Zeznania tego świadka, nie wskazywały również na to, aby powódka była poddawana zachowaniom związanym z ewentualnymi postawami antropozoficznymi członków zarządu pozwanej, mogącym wpłynąć na jej stan zdrowia.

Świadek zeznawała, iż powódka świadczyła pomoc dzieciom szefostwa, że najmłodszy syn S. H. odrabiał lekcję w sekretariacie i to przeszkadzało, że powódka dosyć często zamawiała jakieś rzeczy dla dzieci szefostwa. Świadek pytana o przykłady niewłaściwego zachowania pracowników i członków zarządu pozwanej wobec powódki podawała, że słyszała zza drzwi jakieś wrzaski R. Ż. i R. D. na powódkę - chodziło o jakieś pismo, a powódka płakała. Na powódkę miał również krzyżeć T. G.. Świadek nie wie dlaczego. H. B. miał nakrzyżeć na powódkę, gdy ta usiłowała uzyskać informację konieczną do wpisu w prowadzonej przez siebie księgi pojazdów. I. P. (2) miała słyszeć od S. H., że powódka to „głupia blondynka”, zaś od R. Ż., że jest ona pyskata i stanowi w firmie element zbędny. Takie wypowiedzi nie miały być formułowane w obecności powódki. Również i w przypadku tego świadka zwracają uwagę negatywne wypowiedzi co do organizacji pracy w Fundacji. Świadek zeznała, iż w Fundacji był brak jasności czym każdy ma się zajmować i to powodowało frustrację, zaś od S. H. trudno było uzyskać podjęcia decyzji.

Zwraca uwagę to, iż świadek za dyskryminujące uznała odcinanie powódki od obowiązków np. organizacji konferencji, chociaż sama powódka ujęła jako wyraz dyskryminacyjnych zachowań pozwanej właśnie powierzenia jej organizowania takich imprez.

Sąd I instancji, co prawda nie przedstawił swojej oceny zeznań świadka T. J., lecz Sąd Apelacyjny po zapoznaniu się z ich treścią, nie może uznać słuszności tezy o tym, iż mogą one być dowodem na bezprawne zachowania pozwanej względem powódki. Świadek nie opisując co rozumie pod pojęciem obrzędów antropozofów, ale uznaje je za dziwne. Przedstawia dożynki w postaci stołu ze zbiorami oraz podaje, że w Fundacji zorganizowano zabawę bożonarodzeniową, związaną z narodzeniem Jezusa. Świadek wiedział, że powódka przygotowywała imprezę, którą nazwał palenie smoka, lecz w niej nie uczestniczył. Za przejaw emanacji doktryny antropozoficznej uznał, konieczność zakupu przez jego przyjaciółkę truskawek z uprawy, którą nazwał antropozoficzną.

Świadek jako osoba nie znająca języka polskiego nie był w stanie stwierdzić czego dotyczyła zaobserwowana przez niego „intensywna wymiana wyzwick między R. Ż. i A., która płakała”. Świadek wskazywał, na konflikt między tymi osobami, lecz nie znał jego przyczyny. Podawał, iż powódka była niezadowolona, zdenerwowana, wściekła, że w sekretariacie były krzyki. Sytuację tą świadek postrzegał jako wyraz nękania powódki przez R. Ż.. Jednocześnie świadek podał, iż słyszał jeden raz jak S. H. nazwał powódkę głupią blondynką i myśli, że jeden bądź dwa razy sprzątała ona toaletę.

Nie można nie dostrzec również i tego, iż zeznania samej powódki nie pozwalają na potwierdzenie tez dotyczących bezprawnych zachowań pozwanej względem jej osoby. Powódka swoje zeznania składała przez ponad godzinę. Analiza tych zeznań wskazuje, iż powódka nie przedstawiła jakichkolwiek istotnych, z punktu widzenia zasadności żądań

opisanych pozwem, twierdzeń o faktach, które były by związane z zachowaniami pozwanej Fundacji opisanymi w pozwie, czy dalszych jej pismach. Większość jej wypowiedzi ma charakter nie opisowy, gdzie przytoczono by zdarzenie, jego przebieg, jego czas, miejsce, lecz ocenny, często związany z projekcją jej przeżyć wewnętrznych bez powiązania z konkretnymi faktami. Np. Powódka nie opisała ani przyczyny, ani przebiegu zdarzenia związanego z rzucaniem przez S. H. telefonem komórkowym. Tą sytuację powódka przedstawiła pięcioma zdaniami: Scena pod oborą z rzucaniem telefonem. Jak mu się coś nie spodobało to skopał samochód. Ja się z tym nie godziłam. Szef nic nie robił z szeregiem rzeczy i z postępowaniem innych ludzi, Ja wiedłam. Jakby ktoś podcinał mi skrzydła. Powódka podczas tych zeznań podawała również, iż podstawą złożenia jej pozwu była depresja, że czuła ona, że zrobioną z nią panią od wszystkiego, od niańczenia dzieci prezesa, że ją zdegradowano, że wykonywała nie swoje obowiązki pracownicze.

Reasumując, słusznie Sąd I instancji uznał, iż znaczna część przypisywanych pozwanej zachowań nie miała miejsca, zaś te które miały nie mogły pozostawać w adekwatnym związku z powstaniem rozstroju zdrowia psychicznego powódki. Sąd Odwoławczy podziela przy tym ocenę zeznań świadków opisanych w treści zarzutów apelacyjnych, tj.: J. H., T. J., I. P., E. B. dokonaną przez Sąd I instancji. Jak wskazuje na to treść tych zeznań, należy postrzegać je poprzez pryzmat relacji świadków z pozwaną, są to byli pracownicy, którym nie odpowiadał klimat pracy w Fundacji, bądź pozostają z nią w konflikcie prawnym. Jednocześnie ich spostrzeżenia dotyczące powódki nie pozwalają przyjąć, że zachowania pozwanego przybrały cechy czynów bezprawnych i to o natężeniu którego normalną (w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego opisanego w treści art. 361 § 1 k.c.) konsekwencją mógł być rozstrój zdrowia powódki. Dla podjęcia takich wniosków nie było konieczności dopuszczenia dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu psychiatrii, tym bardziej, że brak wykazania jednej z przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, w tym przypadku bezprawności, czyni bezprzedmiotową konieczność analizy pozostałych jej przesłanek.

Marginalnie tylko zwrócić należy uwagę, iż dla stwierdzenia w określonym stanie faktycznym adekwatnego związku przyczynowego należy ustalić, czy zdarzenie stanowi warunek konieczny wystąpienia szkody, bądź krzywdy (tzw. test *conditio sine qua non*). Test warunku koniecznego pozwala stwierdzić, czy między zdarzeniem a szkodą zachodzi obiektywna zależność. W tym celu należy zbadać, czy niewystąpienie zdarzenia powodowałoby, że szkoda także nie wystąpiłaby. Analizie poddawana jest dana, indywidualna sytuacja, a w szczególności konkretny skutek (szkoda), a nie skutek danego rodzaju. Badana jest przyczynowość określonego zdarzenia dla konkretnej szkody i dla wyniku testu nie mają znaczenia możliwe inne zdarzenia, które mogą mieć wpływ na istnienie i wysokość szkody (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 27 lutego 2014 r. wydany w sprawie I ACa 803/13). Przekładając te rozważania na okoliczności zaistniałe w niniejszej sprawie wskazać należy, iż jedyną okolicznością zgodnie przytaczaną przez świadków opisanych w apelacji i samą powódkę była ta związana z twierdzeniem o zajmowaniu się przez A. M. dziećmi członków zarządu pozwanej. Przy czym, jak słusznie ustalił Sąd Okręgowy, kwestia ta ani nie należała do obowiązków pracowniczych powódki, ani też opieka ta nie wykraczała poza ramy związane ze zwykłą, mającą miejsce w relacjach międzyludzkich doraźną pomocą dla dzieci innych współpracowników, którzy nie władają językiem polskim, potrzebnym chociażby przy odrabianiu lekcji. Relacje świadków i powódki nie pozwalają stwierdzić, aby takie sytuacje przybierały cechy zdarzeń ciągłych, codziennych, regularnych, kolidujących z obowiązkami pracowniczymi powódki. Podobnie jak i zawożenie dzieci do szkoły, zabieranie ich ze szkoły, czy zakupywanie podręczników. Trudno w takiej sytuacji uznać za trafną tezę, iż między zdarzeniami tu przytoczonymi a stanem zdrowia powódki zachodzi obiektywna zależność.

Wskazać również należy, iż wbrew zarzutowi apelacji Sąd Okręgowy nie pominął ani zeznań świadków W. M. (2), M. S., I. S., A. S. w tym zakresie, w którym opisywali oni stan zdrowia powódki po zwolnieniu jej z pracy, ani też dokumentów związanych ze stanem zdrowia powódki, przebytą chorobą, sposobem leczenia, czasem leczenia. Wskazuje na to treść ostatnich trzech akapitów uzasadnienia orzeczenia poświęconych ustaleniom faktycznym. Okoliczności te jednak nie mogły mieć znaczenia dla przypisania pozwanej odpowiedzialności cywilnej.

Niezasadny był również zarzut związany naruszeniem przez Sąd I Instancji przepisów postępowania tj. art. 207 § 6, art. 217 § 3 i art. 259 pkt 3 k.p.c. poprzez dopuszczenie dowodu z przesłuchania świadka C. S.. Nie zaprzeczono bowiem temu, iż osoba ta będąca uprzednio członkiem zarządu pozwanej, w toku postępowania utraciła ten przymiot, a wniosek o jej przesłuchanie pozwana wyartykułowała już w odpowiedzi na pozew. Fakt obecności tej osoby

podczas przesłuchania kilku świadków nakazuje co najwyżej dokonać oceny jej zeznań z ostrożnością wynikającą z tej okoliczności, co w ocenie Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie nastąpiło.

Twierdzenia powódki dotyczące narzucania jej poglądów o charakterze antropozoficznym, czy wręcz do przymuszania do brania udziału w obrządkach Kościoła antropozoficznego nie znalazły również potwierdzenia w materiale dowodowym zaprezentowanym przez strony.

Podkreślić należy, iż w toku postępowania nie doszło do zrekonstruowania tego co powódka określa pojęciem Kościół antropozofów i jako obrządki antropozoficzne, w których musiała uczestniczyć. Z zeznań świadków wynika, iż pozwana Fundacja jako podmiot zajmujący się działalnością rolniczą organizowała dożynki dla pracowników i gości. Z zeznań I. P. wynika, iż w Fundacji organizowano również szopkę, którą świadek określiła jako antropozoficzną, a nie „naszą polską”.

Powódka nie podała dlaczego udział w tych imprezach doprowadził ją do rozstroju zdrowia. Załączony przez nią do pozwu tekst wydruku ze strony internetowej(...)pod tytułem „Antropozofia - ukryte zło” ma charakter krytycznych uwag skierowanych wobec szkół waldorfskich określonych przez autora jako totalitarne (k. 17). Również z treści załączonych do pozwu tekstów piosenek (Do Pana Chrystusa - Kanon, He-ho, Potocz się wianeczku, Wieniec, Błogosławiona dobroć człowieka, k. 13-16) nie wynika słuszność tezy, iż naruszona została swoboda sumienia czy wyznania powódki, która na rozprawie apelacyjnej określiła swoją przynależność do Kościoła Katolickiego. Zaznania świadków J. H., I. P., czy T. J. nie pozwalają uznać, iż powódka była poddawana w jakiegokolwiek formie naciskom, które dotyczyły by ogólnie pojętych kwestii światopoglądowych. Zeznania powódki, zaś ograniczają się tu od stwierdzenia, iż w bibliotece firmy były książki z antropozofii, że B. B. zostawiała w sekretariacie książki, a pracownicy brali je na tydzień żeby szefowa widziała, że są wypożyczane. Zaś wypowiedź powódki, iż Szef mówił, zadzwoń tam gdzieś i przesun Boże Narodzenie ma charakter co najmniej wieloznaczny i bezpośrednio rozumiany może być uznany co najwyżej za żart.

Niewątpliwie rację ma Sąd Okręgowy wskazując na to, iż rozwiązanie stosunku pracy, zwłaszcza wówczas, gdy ma on charakter trwały, rodzi szereg negatywnych następstw w sferze życia codziennego pracownika, których natężenie jest uzależnione również od wrażliwości osobistej takiej osoby. Pracodawca ma jednak prawo do doboru pracowników i nie każde rozwiązanie stosunku pracy będzie oznaczało bezprawne zachowanie pracodawcy. Okoliczności takie należy również wykazać, czemu jednak w niniejszej sprawie powódka nie podołała.

Mając powyższe na uwadze apelację powódki jako niezasadną należało w oparciu o art. 385 k.p.c. oddalić, zaś w oparciu o art. 98 § 1 k.p.c. obciążyć kosztami zastępstwa prawnego pozwanej w postaci wynagrodzenia radcy prawnego w stawce minimalnej, tj. w kwocie 5400 zł, określonej w oparciu o treść § 6 pkt 7 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (j.t. Dz.U. z 2013 r. poz. 490).

SSO del. Z. Ciechanowicz SSA M. Gołuńska SSA D. Rystał